Kraków dnia 5 Października 1882 r.

# DJABEŁ



ROK 14. Nr. 18.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## Ciesz się narodzie!

Ach! jak szczęśliwa ta Galicja,
Że brak doprawdy na to słów;
I znowu jedna ekscelencja,
Przybyła nam — ach jedna znów.

---

I czegóż jeszcze chcesz narodzie?
Czegóż ci jeszcze więcej brak?
Żyj tylko ciągle z rządem w zgodzie,
Pokorny jako w szkole żak...

---

A rząd przyrzeka za to święcie
Namnożyć ci ekscelencij moc,
Że ich na twoim firmamencie
Będzie jak gwiazd — w gwiazdzistą noc.

---

W każdym z twych dworków twoich gniazd
Po latach wielu będzie,
Świeciła jedna z takich gwiazd
Będzie ich pełno wszędzie.

---

I kiedy w późne, późne laty
Przejedzie kto przez Galicję,
Nie znajdzie nigdzie demokraty
Lecz tylko same ekscelencje.

---

A że nas gniotą wciąż podatki
Potopy, grady piętrzą złe —
Więc się ubierać będą w łatki
Bez butów chodzić gwiazdy te!

---

I będzie raj prawdziwy gadam
A to co gadam nie jest blagą,
Że ekscelencje jako Adam
W raju tym chodzić będą nago.

---

I kiedy w późne, późne laty
Przejedzie kto przez Galicję,
Nie znajdzie nigdzie demokraty
Lecz tylko takie ekscelencje.

## Podróż cara do Moskwy

(tragi-komedja w dwóch odsłonach).

### ODSŁONA I.

**Minister.** Najjaśniejszy Panie, cóż zrobimy z tej koronacji?

**Car.** Idzcie sobie do djabła, nie wspominaj mi o tem, bo mi to humor psuje. Będę rządził bez koronacji i kwita.

**M.** Nie można Najjaśniejszy Panie. Lud potrzebuje gwałtem tej komedji z koroną, bo inaczej gotów Waszej ces. Mości nie uważać za prawowitego samodziercę.

**C.** To każ sekretnie wypchać manekina na podobieństwo moje i ukoronujcie go sobie. Ja nie głupi narażać się na bomby nihilistów.

**M** Nihilistów już nie ma w Rosji — jej Bohu. Jak się Wasza ces. Mość chce przekonać, to jedźmy na próbę do Moskwy. Ja głową ręczę za bezpieczeństwo.

**C.** Kiedy się boję.

**M.** Nie masz się czego bać Wasza ces. Mość. Będziesz wśród wiernych poddanych.

**C.** Wiernych poddanych. Ja was znam sukinsyny. U was zabić cara to tak jak chleb z masłem zjeść, bo carobójstwo należy do waszych narodowych zwyczajów.

**M.** Wolne żarty Waszej ces. Mości. Bądź co bądź koronować się trzeba, jeżeli nie dla nas, to dla Europy. Jak Europa zobaczy, że Wasza ces. Mość boi się wychylić głowy z Peterhofu będą sobie broić wszystkie mocarstwa jak myszy gdy nie czują kota.

**C.** To prawda (skrobie się po głowie) Co tu robić?

**M.** Jedź Wasza ces. Mość do Moskwy, na próbę.

**C.** A możeby zaprosić kilku monarchów na tę próbę? — W kompanii jakośby mi milej było.

**M.** Zapraszałem — ale się delikatnie wymówili brakiem czasu, migreną, fluksją.

**C.** A widzisz! czuję że tu źle.

**M.** Jeden tylko kniaź czarnogórski obiecał.

**C.** Tak, ten durak nasz. Ha, no pomyślę — jutro ci odpowiem, czy będę miał odwagę.

### ODSŁONA II.

**Minister.** A, widzi Wasza ces. Mość, że się udało.

**Car.** Dziękuję za takie udanie. Wieźliście mnie jak aresztanta przez rózgi, wśród szeregów sołdatów a i tak skóra na mnie drżała — bo nużby który sukinsyn strzelił był do mnie?

**M.** Nic się złego stać nie mogło — bośmy im dali ślepe ładunki.

**C.** Zawsze to wstyd wielki dla mnie.

**M.** Któż o tem wie? Europie inaczej tę rzecz przedstawilismy — wot, co piszą dzienniki, *(czyta)*: „Car w otwartym powozie pokazywał się wiernemu swemu ludowi. Lud wśród najgorętszych okrzyków miłości, garnął się wszędzie do powozu, aby mu wyrazić swoje wiernopoddańcze uczucia. Policja usunęła się całkiem aby nie przeszkadzać ludowi w okazywaniu przywiązania do tronu“ — Widzi Wasza ces. Mość jak to ładnie brzmi.

**C.** To sukinsyny, jak umieją kłamać.

**M.** Dla Europy to było potrzebne.

**C.** Bądź co bądź ja już tam drugi raz nie pojadę.

**M.** Ależ Najjaśniejszy Panie skoro się próba tak powiodła.

**C.** Próba się powiodła, ale przedstawienie może się nie powieść.

**M.** Wszak widziałeś Najjaśniejszy Panie, że usposobienie narodu wcale nie złe, skoro tacy polacy na wystawie znaleźli się tak ładnie, i ofiarowali prezenta....

**C.** A niech ich tam z ich prezentami. Mnie o Polaków wcale nie idzie, bo wiem, że oni lizać lubią — miałem już tego nieraz dowody, ale te nihilisty.

**M.** Wszak nigdzie nie dali znaków życia.

**C.** No tak — ale jak dadzą znak życia — to moje życie nie będzie dawało znaku życia — Nie jadę drugi raz. Chcieliście koronacyi, to mogliście zaraz to zrobić.

**M.** Ależ Najjaśniejszy Panie.

**C.** Nic nie słucham – Ty także nihilista — Ja wiem co chcesz. — Paszoł won durak. Wot pojadę do Warszawy.

## Burmistrz nad burmistrzami.

Miał Osiek burmistrzów panów
Którymi zasłynął w świecie —
Również sławnych miał Pacanów,
O których dobrze wiecie
Wszystkich sława lecz nie duża
W obec burmistrza z Pogórza!

Bo wynalazł taki sposób,
Że w obec onego chłopa
Drzy ze strachu dużo osób,
Drzy już cała Europa.
Bo on sposób ma nie głupi,
Że dwie skóry z krowy łupi.

Kiedy inni smażą głowy ([1])
Jak wydobyć Austrję z nędzy,
On bez trudu w sposób nowy
Dostaje jak chce pieniędzy.
I może jeżeli raczy
Hołyszów([2]) zmieniać w bogaczy!

Chce naprzykład bez hałasu
Mieć reniów dwadzieścia cztery,
Nie prenumeruje „Czasu“
Czyli skazuje na karę
Tę pieniężną — dziennikarza
Jak się o tém sam wyraża. ([3])

Że w podróżach expens duża,
Kolej — tryngeldy — hotele —
Więc tylko kosztem Pogórza
Opędza te bagatele.

Czyli jak sam rzekł do braci,
Europa mu za to płaci.
W taki sposób karać gotów
Krawca i nie brać od niego
Kamizelki, paletototów,
Nawet chodzić bez ten tego,
Nie robić żadne expensa
Na kawy, cukry i mięsa. —

Gotów dla nabicia trzosa
Nie nosić butów ni szelki,
Nie ucierać chustką nosa
Byle karać naród wszelki,
Byle w kieszeń... ale o tem...
I czemś innem... będzie potem.

To też by czcić tego człeka
Za to że tak tęga głowa,
Deputacja z Osieka,
Pacanowa, Kulparkowa
Ma dla niego już gotowy
Pono dyplom honorowy. —

([1]) Pan minister Dunajewski.
([2]) Nie myślimy tu specyalnie nikogo.
([3]) Jako zgodne z prawdą poświadczamy *Dr. Neusser i Żuławski.*

## Ostatnia modlitwa Kilińskiego.

Panie Boże! Byłem dumny z tego, żem szewcem i do tego szewcem warszawskim, żem choć na chwilę oczyścił miasto ono z moskiewskiego plugastwa — ale teraz, gdy szewcy warszawscy tak haniebnie się spisali na wystawie moskiewskiej, że carycy, co nasz naród nogą kopie, ofiarowali buciki z dużemi obcasikami, aby nas jeszcze lepiej kopać mogła — wstyd mnie zaprawdę, żem szewcem.

Gdyby przynajmniej temi bucikami wyjednali coś dla Polski — pal ich sześć — ale my wiemy z doświadczenia, że tak nie jest; a mimo to pozostaliśmy głupi jak buty arystokratyczne.

O Panie! Panie! czem się to dzieje, że żaden naród nie jest tak skłonny do lokajstwa i lizania nóg pańskich co nasz; dla czego Polak umie się łasić Niemcowi bardziej niż Niemiec — Moskalowi bardziej niż Moskal i chlubi się z tego i nazywa to pracą dla kraju?

O Panie! jakże mnie z tej przyczyny wstyd wielki, nie tylko dla tego, żem szewcem — ale żem Polakiem.

## Przsd gmachem sejmowym.

**A.** Ten Merunowicz przecież raz żydom dojedzie końca.

**B.** Prędzej swojemu wnioskowi — bo w zapale przysłużył mu się jak ów z bajki broniący cielęcia przed wilkiem.

— Sprawa indemnizacyjna trochę sejm ożywiła.

— Byle nie jak wino, co ożywia na chwilkę, a potem głębszy sen sprowadza.

– Nigdybym się nie spodziewał! Popiel przeciw głosom wirylnym!

— I ja także nie, zwłaszcza, że sam jest posłem dziedzicznym.

## Rozmowy Platona galicyjskiego.

**Platon.** Powiedz mi Mikołajesie o ja kiego to doktora narobiliście tyle wrzawy w sejmie i wydziale?

**Mikołajes.** Ano o tego Żulińskiego.

**P.** Cóż on zrobił takiego?

**M.** Oskarżył wydział przed radą miejską o różne nadużycia i nieuczciwości w zarządzie szpitali.

**P.** I czy miał słuszność?

**M.** Ale zkąd? Nagadał same fałsze.

**P.** Więc to człowiek zły, przewrotny i kłamliwy?

**M.** Tego nie mówię Owszem, to ma być podobno bardzo prawy człowiek i zacny i cnotliwy aż do przesady.

**P.** Jeżeli tak jest jak powiadasz mój Mikołajesie, to ten człowiek kłamać by nie mógł — chyba, gdyby go skusiła chęć osobistych zysków — bo i to się dziś podobno często u was trafia, że pod wpływem złota, czoła ludzkie miedziane się stają.

**M.** Ależ ten człowiek jest nieprzyjacielem pieniędzy. Od nikogo brać nie chciał za kurację — i byłby z głodu zginął, gdybyśmy mu nie byli dali posady w szpitalu.

**P.** Więc na zyski nie chciwy — i cóż mogło doprowadzić go do tego, że dał o was fałszywe świadectwo?

**M.** Czy ja wiem. Po prostu sam nie wiedział, co mówił, źle był poinformowany w tej sprawie i to cała historja.

**P.** Wszak mówiłeś, że był doktorem w szpitalu?

**M.** No tak.

**P.** A więc musiał tam bywać codzień?

**M.** Często i więcej.

**P.** A więc musiał znać lepiej sprawy szpitalne niż **wy** co z daleka tylko na nie patrzycie. Jeżeli zaś nie był wam zawistny ani zysków chciwy, ani do kłamstwa skory, więc musiał mówić prawdę.

**M.** Ale przestąpił regulamin ustanowiony dla sług. Sługa nie powinien obmawiać swego pana.

**P.** Za pozwoleniem, dla czego nazywasz go sługą?

**M.** Bo bierze zapłatę.

**P.** A ty Mikołajesie — czy jej nie bierzesz?

**M.** No, ja także biorę, ale to jest co innego.

**P.** A ci co nad tobą, ażaliż nie biorą zapłaty za pracę swoją?

**M.** No biorą, ale to całkiem co innego.

**P.** Zbijasz się sam Mikołajesie. Jeżeli nazywasz sługą **tego** co bierze zapłatę — tedy wy wszyscy jesteście sługami narodu, który wam płaci — i lada chłopek na wsi może nazywać się waszym panem Niechże więc pan sądzi sługę a nie sługa sługę.

**M.** W ten sposób doszlibyśmy do anarchji, gdyby podwładni krytykowali swych przełożonych.

**P.** Ażaliż wy nie krytykujecie rządu, który po nad wami jest — a nie nazywa się to u was anarchją ale konstytucją. Zamiast karać urzędnika, co ci błędy twoje ukazuje — ukarz samego siebie — a zaręczam ci, że nie będzie to anarchją.

**M.** Gadaj ty sobie co chcesz Platonie, ja wolę wierzyć w to co „Czas" powiedział, że nie chcę być „malowaną władzą".

**P.** Właśnie i mnie o to chodzi, abyś nie malował sobie na twarzy tego, czego nie masz w istocie, jak owa stara panna, która kładzie blansze i róże, aby zakryć ułomności swojej twarzy...

**M.** Jestes sofistą mój Platonie.

**P.** Nie ja to — ale ty jesteś sofistą.

**M.** Bądź co bądź — ale zasada poszanowania władzy musi być utrzymaną.

**P.** Czy zawsze Mikołajesie byłeś tego zdania?

**M.** Nie, to też wtedy nie musiałem jeździć czwórką, tylko chodziłem piechotą. Dziś jestem konserwatystą i basta.

**P.** A jednak nie konserwujesz swojej osoby tylko ją psujesz co chwila — i słusznie bo konserwować należy tylko to, co warte zachowania.

---

## TWÓRCY KONCEPTU

o „Macierzy" w ruskiem „Zerkale".

Za prawosławnym Jurem odmawiając pacierz,
Chciałeś dowcipem błysnąć i wydrwiłeś Macierz
Lecz że nikt i za złoto dowcipu nie kupi,
Jak tyś sam, tak twój koncept okazał się głupi:
„Od takiej tobie **mamki** nie trzeba oświaty!"
Być może.... lecz djabelnie zdałyby się — baty.

---

## PODSŁUCHANE.

— Coście wy powarjowali czy co? Twierdzicie, że nieczystości w mieście nie przyczyniają się do wytwarzania zaraźliwych chorób. Wszak sami przeciwnieście utrzymywali.

— To prawda — dawniej, gdy jeszcze nie było „Reformy" — ale gdy „Reforma" tak twierdzi dzisiaj jak my dawniej, to my nie możemy iść za zdaniem naszych wrogów. Co im śmierdzi to nam pachnąć musi, dla zasady.

— No to wąchajcież sobie te zasadnicze paskustwa.

---

## Głowa miasta ogonem.

Donoszą nam, że w jednym z miast moskiewskich pułkownik gdy mu zachorowała żona — i doktorzy kazali słomą wysłać ulicę przed jej oknami — zamiast udać się po słomę do przekupnia i służącym swoim polecić wyścielenie takowej — wezwał głowę miasta czyli burmistrza i nakazał mu załatwienie tej czynności. — I o dziwo! głowa miasta (po krakowsku Prezydent) zamiast dać uczuć p. pułkownikowi, że takie prywatne sprawy nie należą do niego — że to jest rzecz lokajów, służby i stróża, co tchu pobiegł sam zakupywać słomę i zawiózł ją przed mieszkanie pani pułkownikowej i wraz z urzędnikami zajął się rozścieleniem takowej. To świadczy do jakiego spodlenia doprowadzić może moskiewski despotyzm, jak pozbawiać **głowę miasta poczucia własnej godności**. U nas w państwie konstytucyjnem wydaje się taka rzecz prawie nieprawdopodobną i **burmistrze nasi** nie wyobrażają sobie nawet żeby się można tak **zlokaić** — żeby **Głowa** miasta mogła być ogonem. **Punctum satis.**

---

## PRZYJACIEL LUDZKOŚCI

ukryty w drożdżach prasowanych.

Ogłasza ktoś się w gazecie,
Że za **piątkę** uczyć gotów,
Jak się w prasie drożdże gniecie,
I że za to bez kłopotów
Może każdy człowiek z miasta
Mieć na miesiąc półtorasta.
Jeźli w sposób taki lekki
Można sobie zbierać setki —
To się dziwię że dobrodziej
Tak samo chcąc sobie szkodzi;
Takim wrogiem własnej doli,
Że za setki **piątki** woli.

---

## Księga rodzaju.

Jam jest księga rodzaju konserwatystów polskich. Belzebuh zrodził „pijaka" Sicińskiego — Siciński zrodził „Winkelrieda" Suchorzewskiego – Suchorzewski zaś zrodził „Brutusa" Ksawerego Branickiego. Branicki zrodził „Annibala" Rzewuskiego i braci jego dwóch Kosakowskich — Rzewuski zaś zrodził „wolnego i cnotliwego republikanina" Szczęsnego Potockiego – a bracia Kosakowscy „bohatyra" Giełguda — Szczęsny Potocki zrodził „patrjotę" Ankwicza. z tej co była żoną Wittową — a Giełgud zszedł do piekieł bezpotomnie – Ankwiczowym synem był „szuler" Poniński, ten co w karty przegrał Maciejowicką bitwę przed przeprowadzeniem do Babilonu. Poniński zrodził Stasia Potockiego – a tenże znów Zajączka — ojca wszystkich wielkich finansistów, którzy do dzisiejszych dni sławę przynoszą narodowi. Zajączek zrodził Wincentego Krasińskiego i braci jego Szlejów, Birnbaumów i Pietrzykowskich — Pietrzykowski zrodził znów ku wielkiej pociesze nowych patrjotów, Aleksandra Wielopolskiego – pan Aleksander zrodził pana Antoniego Walewskiego – Antoni zaś Walewski zrodził asa czerwiennego i braci jego, z których urodziła się Praca zwana „organiczna." Najmilszem Pracy tej dziecięciem jest Przeglad; zwany polskim a któryto Przegląd polski ma wielu synów żywych i umarłych, pomiędzy którymi jeden Lisickim zowie się.

**Zapisano w popielatej księdze R. VIII w. 22-65.**

---



Praga
Lieb Vaterland magst ruhig sein
Linz
Salzburg
WIEDEN
Roth
Buch
Triest
Neue Freie Presse
Kraków
Ungwar
Czerniowce
Buda
Pest
Serajewo
Focza
Mostar
Ragusa
Czarnogóra

*snem sprawiedliwych.*




— Bój się Boga **A... Disie!** cóżeś ty zrobił z mojej „Starej Baśni?“

— Mistrzu! bądź spokojnym i ciesz się! Ja się jeszcze raz wezmę do tej Waszej powieści i zrobię z niej narodową operetkę.

## Wiadomości teatralne „Djabła“.

**1 Września** Pan A.. **dis** przekonawszy się, że jego baśnie o Länderbanku nie znalazły wiary w Galicji wziął się do przerabiania cudzych baśni. a mianowicie obrobił „Starą baśń“, która będzie wystawioną w teatrze krakowskim.

**25 Września** Próby ze znakomitego obrazu dramatycznego pana A.. **dis** ciągle się odbywają. Zaangażowano umyślnie dla tej sztuki kilkunastu nowych artystów i artystek z różnych stron Polski aby zapewnić temu dziełu świetne powodzenie. Autor a właściwie przerabiacz sam z Wiednia przybędzie na próby i będzie na pierwszem przedstawieniu. Ktoby go chciał obejrzeć i oklaskiwać niech się spieszy z kupowaniem biletu.

**1 Października** Wczoraj na przedstawieniu „Starej Baśni“ zapomniano autora wywołać tak jak on sobie tego życzył. Z tego powodu pan A.. **dis** chcąc dać sposobność publiczności naprawienia tego błędu będzie dziś powtórnie obecnym w teatrze.

**2 Października.** Pan A.. **dis** zrażony niewdzięcznością współziomków zmienił znowu pseudonim po raz coś dwudziesty z A **dis** na a **fis** i udał się na łono Länderbanku.

**4 Października.** Następujący list wysłaliśmy do Wiednia: Kochany Alfie nasz! Wybadałem stan rzeczy według twego życzenia. Dzieło twoje według słów Stasia Zakulisowskiego jest wiekopomne! Kraszewski powinien być dumnym. że z ciebie taki znakomity krawiec – Z długiej i obszernej jego kapoty trącącej jakąś przedchrześcjańską wonią zrobiłeś coś genjalnie pasującego do pojęć naszych o minionych czasach – Publiczność była wzruszona i skruszona więc nie mogła odpowiedzieć twoim wewnętrznym marzeniom. Owe wilkołaki budzące śmiech i przestrach, owi artyści dzielnie wołów przedstawiający — ta kurtyna posoką namazana, ta nowa artystka nadzwyczaj exaltowana — z całem przejęciem dramatycznem znakomicie przewracająca oczyma to w tę to w owę stronę, te cudowne ubiory a jeszcze cudowniejsze chóry, to chwalebne zagranie „Jeszcze Polska nie zginęła“ nawet wtedy, kiedy Polska ginąć nie myślała jeszcze — wszystko i to i owo, co to tylko ty wiesz, tak zaimponowało publice, że zapomniała o potężniejszem wywoływaniu twojego talentu. Przebacz nam. Nostra culpa — ale za to jakież to recenzje znajdziesz we wszystkich gazetach miejscowych. Przeczytaj je ale wszystkie jednym tchem – potem zmięszaj jak karty i znowu czytaj — a jestem pewny, że wpadniesz w pewien rodzaj zachwytu poetycznego, który niezawodnie zrodzi w twej duszy drugi tom „Trzasek“ czego ci z serca życzy **Djabeł.**

---

### Epitaf wileńskiemu obserwatoryum.

Polskie dłonie je wzniosły i duch polski wsławił
Więceś carze pamiątkę tę narodu zdławił —
Niewolnicy niech w niebo myślami orlemi
Nie lecą! niech jak krety w ciemniach ryją ziemi
Ty radbyś gwiazdy wszystkie pogasił z błękitu,
Aby nam było ciemno, aby z niebios szczytu
Ani jeden promyczek bladawy nie świecił,
I marzeń nie obudzał i żaru nie niecił.
Ale nadziei śmiechem próżno lica krasisz:
Obserwatoryum zniosłeś, gwiazd przecie nie zgasisz.

---

### *In gratiam sejmu.*

**A.** Ci nasi posłowie nawet czytać nie umieją.

**B.** Dlaczego?

**A.** Bo w sprawozdaniach sejmowych widzę. pierwsze czytanie wniosku, drugie — i t. d. in dulce iufinitum.

**B.** Ej widzisz! to dla ogólnego dobra posłów: jeden czyta a drudzy tymczasem spoczywają.

**Marszałek.** Przecież ci nasi irrydenci przeparli interpelację w sprawie Żulińskiego i szpitalów.

**Dr. Hosz.** Eh! Jaśnie Wielmożny Marszałku interpelować mogą, ale dyscyplinarki **nam** nie wytoczą.

---

### *Po przedstawieniu „Ryb grubych“.*

— Jak że ci się podoba Kałuzińska?

— Doskonale grali i Szymański i Feliksiewicz. Wyborni jak zawsze!

— To prawda, lecz Kałuzińska?

— Nec plus ultra ten Wojdałowicz. Gra jego wyładniała i wydelikatniała jak dziewcze wracające na wakacje z pensjonu.

— Ależ Kałuzińska...

— Ogromna szkoda Wolskiej. — Trzonowego zęba stracił teatr Krakowski!

— Cóż ty sobie kpisz ze mnie czyco? Czwarty raz pytam cię o Kałuzińską..

— A choćbyś się i setny raz pytał nic ci nie odpowiem — bo Stachowiczówna była w tej sztuce Grubą rybą — więc co nam mówić o brzankach i płotkach!

---

### TREN.

Jakże smutny los — niestety!
Trapi uniwersytety!
Budiłowicz z Makusrewem,
I Pan Sybel z Andrejewem,

Są to niby promotorzy,
Profesorzy i Doktorzy,
Wzniosłe i wykwintne dusze,
Kacapskie koryfeusze.

Od powietrza, ognia, głodu
I od Mongołów opieki,
Nad wykrztałceniem narodu, —
Ocal nas Panie na wieki. —

Serce kraje się z boleści,
Że ta Polska taka biedna,
Że wszechnicę Jej bezcześci,
Dzika bestya bezwiedna. —

**B—c.**

---

### Po recepcyi u Marszałka.

**X.** Co? dzisiejszy wieczór był wspaniały, tyle gwiazd!...

**Z.** W istocie — prześliczna pogoda.

**X.** Ale ja mówię o recepcyi u Marszałka.

**Z.** Tak?! samo przyjęcie było niczego, nawet świetne! Słońce elektryczne przyćmiło gwiazdy, za to dosyć trąb widziałem.

**X.** Tak w kapeli Harmonji.

**Z.** Nawet w samych salonach recepcyjnych.

### Od Redakcji.

**Kandydatowi na zuchwałego Djabła:** Lubię cię chłopcze choć pleciesz w gorączce dziecińsiwa o których się **przeciętnym filzofom lwowskim** — śnić nie powinuo. Zamiast się bawić w ciuciubabkę zdejmij zasłonę i przedstaw się nam w swym liście otwarcie. Daj adres dokładny, chcielibyśmy pomówić listownie by przekonać cię że nie jest tak czarno w naszem piekle jak ci się zdaje. Nie wiem kto jesteś, możeś uczniem szkoły jakiego „Tingl-Tangl“ — to wcale nas nie zrazi wierzaj — pragniemy bowiem okrzesać cię nieco — abyś z czasem mógł zostać dowcipnym a nadewszystko sprawiedliwym. Tak tak, podaj mi swój adres — Kandydat na zuchwałego Djabła powinien być odważnym nie z za płotu strzelać. Widzę z wszystkiego, że pojęcia twoje o przedmiocie, który ci spać nie daje — są zbyt maluczkie — Nie przekroczyły one granic Pełtwi a szkoda — Gdybyś poszukać zechciał „Djabła“ z roku 1880 przekonałbyś się mój chłopcze, żeśmy to samo utrzymywali wówczas co dzisiaj, choć rzecz tyczyła się wówczas twojego ulubieńca – Tak, tak, chwalimy zawsze to, co godnem jest pochwały.

**Czytelnikom Gazety krak:** Jakkolwiek nie byliśmy proszeni przez p. Arwina artystę dram. teatru krak. o „zanotowanie, że krytyka gry jego w komedji „Akrobata“ pomieszczona w jednem z pism humorystycznych — nie może go dotyczeć, w przedstawieniu bowiem wspomnianej sztuki nie brał udziału“ — czynimy to jednakowo sami z tem wyjaśnieniem, że ten ważny wypadek w dziejach artystycznych p. Arwina, nastąpił tylko z prostej pomyłki drukarskiej. Zamiast „Akrobaty“ powinno być „Consilium facultatis“ w którem p. Arwin brał udział, a które należało do całości tego samego przedstawienia co i „Akrobata“. — Treść artykułu (w tem jednem z pism humorystycznych), tycząca się p. Arwina nie ulega żadnej zmianie, dodajemy tylko że „Akrobata“ bez udziału p. Arwina bardzo gładko został odegranym.

---

**Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał.**


### NADESŁANE.

Naturalnymi czyścicielami ciała są: wątroba, żołądek, kiszki i nerki. Jeżeli organa te nie funkcyonują regularnie, to mogą ztąd najgroźniejsze powstać choroby. W takim razie przywraca się normalną czynność tych szlachetnych organów przez bezzwłoczne używanie pigułek szwajcarskich Rich. Brandt'a.

Pigułek tych dostać można u pp. aptekarzy:
w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apteka pod Barankiem.
w **Żywcu: Blumenthal.**
w **Sokotowie: Dańczak.**
w **Nisku: Marudziński.**
w **Czerniowcach: Golichowski.**

Pięć medali zasługi i list pochwalny

**za niezrównane środki**

mianowicie:

## ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

## WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

## MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

## WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem ej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

## Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

## PUDR KSIĄŻĘCY

***cielisto-różowy,*** dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

## KREM ORJENTALNY BIAŁY

***cielisto-różowy,*** dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

## PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

## WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

***Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.***

## NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

**Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.**

**Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawrauka, H. Żillera i Bystrzanowskiego; w Krakowie w Filji Sukiennice l 20, w Boodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, w Stanisławowic u p. Macury, w Przemyślu u p. Nahlika, w Jarosławiu u p. Wisłockiego, w Samborze u p. Marescha, w Podhajcach a p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiago, w Kołomyi u p. Stenzla, w Drohobyczu u p. Raczki. w Husiatenie u p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza, w Bóbrce p. Międlyicki,

2706. Do Wielmożnego Pana

# BONIFACEGO STILLERA

*właściciela Zakładu leczniczego*

**w Morszynie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego

***Dr. Głowacki.***

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

***Dr. B. Wolan***

c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

# LE HOUBLON

*Wyrób francuzki*

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

*Propre du Brevet*

**CAWLEY & HENRY,** alleinige Fabrikanten, PARIS

*Seuls Fabricants brevetés des Marques :*

PAPIER ANANAS — Couleur Maïs — Qualité supérieure

LE DRAPEAU NATIONAL — Blanc ou Maïs — Aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

**JAN BAJER**

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

## NAJTAŃSZA PODROŻ DO AMERYKI

sławnym, elegancko i gustownie urządzonym pocztowym

**parowcem linii**

**ANDNOR VIA GLASGOW.**

Parowiec odchodzi każdego Poniedziałku i Piątku.

Prospekta w języku polskim, tudzież mapy, zwykłe i mapy dróg kolejowych rozdaje się bezpłatnie. Na zapytania odpowiadamy po polsku. — Bilety wydaje się u

***M. Flatau,*** generalnego pełnomocnika,

**Hamburg, Admiralitätstrasse 12.**

*Wymiana pieniędzy i przekazów.*

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

***Wawel.***

*Groby królewskie zwiedzać można codziennie.*

*Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.*

*Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.*

***Kościół P. Marji.***

*Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.*

*Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.*

***Muzea i zbiory naukowe.***

*Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.*

*Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.*

*Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.*

*Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.*

***Instytucye finansowe.***

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego.** *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

**Bank galicyjski,** *Rynek gł. Nr, 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

**Kasa Oszczędności,** *Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

***Domy bankowe.***

**Stanisław Feintuch,** *Rynek główn. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg,** *Rynek N. 9.*

***Dentyści.***

**I. Dłużyński,** *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

**K. Goebel** *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

***Apteki.***

**J. Trauczyński** *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej) Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

***Składy fortepianów.***

**F. Masłowski,** *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

***Litografie.***

**A. Pruszyński,** *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robot litograficznych.*

***Zakłady fotograficzne.***

**Walery Rzewuski,** *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

**A. Szubert,** *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

***Skład obuwia.***

**Antoni Markiewicz,** *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

***Hotele***

**Drezdeński Ziembińskiego,** *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

***Restauracya.***

**Bogusiewicza i Mnszyńskiego** *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

***Kawiarnie.***

**Rehman.** *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

***Magazyny i handle.***

**Wilhelm Fenz,** *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

***Leon Feintuch.*** *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu George'a.*

**Józef Riedel,** *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonow na aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

**Andr. Schultz,** *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**F. Lenert,** *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

**Juliusz Grosse,** *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

**F. Lenert,** *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

**Jan Janiga,** *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

**H. Fritsch,** *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**Antoni Suski.** *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

**JAN FISCHER,** *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

**W. BAZES,** *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu** *i* **listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych** *i* **salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich** *i* **krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

**J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów** *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

***Zegarmistrze.***

**W. BOJARSKI zegarmistrz,** *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

*Właściciel niniejszego* **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

**A. SULIKOWSKI zegarmistrz,** *w Krakowie, ulica Grodzka L. 1.*

*Poleca wielki Skład zegarków kieszonkowych, złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk Genewskich oraz zegarów paryskich, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.*

*Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawem względom.*

*Reperacye wszelkie wykonuje na oznaczony termin.*

*Obstalunki załatwia się odwrotną pocztą.*

***Magazyn ubiorów męzkich,***

**Józef Zarzycki,** *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

***K. Rząca w Krakowie.***

**Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia**

***Cukiernia.***

**REMAN & HENDRICH (Sukiennice).**

*Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

*Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.*

*Wielki wybór najwyborniejszych* **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

***Magazyn mód,***

*oraz* **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

***Fabryka pierników.***

**K. Molęcki** *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

***Zakład stolarski.***

**Romana Chmurskiego** *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

***Sprzedaż mięsa.***

**Antoni Świątek,** *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

***Fabryki wyrobów masarskich.***

**Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa,** *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

**Wiktor Armółowicz,** *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

**Stanisław Armółowicz,** *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

**J. K. Kurkiewicz** *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 18 „DJABŁA“ z 1882 r.

## BOSKA KOMEDJA.

### Nie-Dantego.

PIEŚŃ I.

Przepędziwszy noc całą wśród szklanek i zgiełku,
Z początku u Naftuły, przy końcu w piekiełku.
Wyszedłem w dzień już rano, zmęczony, znękany,
By w domu snem ukoić mój stan opłakany.

Lecz, jak trafić do domu? Nie myślcie panowie
Bym był pijany, ot tylko kręciło się w głowie;
A przed okiem wisiała mglista mi zasłona,
Słowem, takie uczucie ma ten, kto już kona.

Stan mój pióro tu trudno dokładnie określi,
To jeszcze szczęście było, żem nie stracił myśli,
I podumałem sobie, iść wprost nosa trzeba,
A może wprost z piekiełka, zalezę do nieba.

Szedłem, szedłem, jak długo dalibóg sam nie wiém,
Głowa była ołowiem, a gardło zarzewiem;
W piersiach coś mnie okropnie drapało, paliło,
I usnąłem gdzieś w końcu i... coś mi się śniło.

Wtem uczułem na głowie, na szyi, na grzbiecie,
Zimnej wody promienie, o! nie odgadniecie:
Że one rosą były z niebieskiego świata,
Która nam na nos ztamtąd wieczorami zlata.

I było mi przyjemnie, otworzyłem oczy,
I ujrzałem, że mnóstwo postaci się tłoczy
W mundurach naokoło mnie. Wesołość pusta
Owładła mię całego, w pół otwarłem usta
I zapomniawszy całkiem treść nocnej afery,
Krzyknąłem: „Vivat Mannschaft, Vivat oficery!“

Myślałem, że to Heumarktkaserne, a może,
Żem się tak we śnie znalazł w czerwonym klasztorze.
Chciałem mówić coś jeszcze, lecz nagle porwany,
Znalazłem się na górze, i — „Vivat pijany“!!
Ogromna ilość głosów huknęła wesoło
A starszyzna w paradzie utworzyła koło.
Skinął brodą najstarszy — wybuchnął wiwatem,
Pyta mnie: „Coś za jeden?“ „Jestem literatem.“
Więc nas opisz kochanku, słuchaj, jesteś w niebie,
A tu wojska niebieskie stoją koło ciebie.
Strach mnie wielki ogarnął, brakło mi ochoty,
Rzekłem: „Mam opisywać? ja z ziemskiej hołoty,
Was dzielnych nieba wodzów? Nie, za nic na świecie.
A stary się uśmiechnął, klepnął mię po grzbiecie,
I odpasując szablę (znał widać wygodę)
Łagodnie mnie swą ręką pogłaskał pod brodę,
I rzekł: „Czy napiszesz?“ „Dobrze, drodzy moi,
Lecz niechaj nikt koło mnie na środku nie stoi.“

Wydobyłem ołówek, którym miał w portfelu,
Który zawsze nosiłem w literackim celu,
I zacząłem tak pisać, a byłem w zapale,
Że choć dużo napiszę, nie dziwcie się wcale.

* * *

Więc posłuchajcie, dziś mnie myśl ogarnia,
Wszakże w niebiosy patrzyliście nieraz,
Całe niebiosy, wiem już, to kasarnia,
Otwórzcie gęby, i dziwcie się teraz.

A w tej kasarni Bóg jest pułkownikiem,
Stary poczciwy z brodą aż do pasa;
Aż miło patrzeć, kiedy z wielkim szykiem;
Po stepach nieba na swym koniu hasa.

Podpułkownika ma Jezusa syna,
On go zastąpić i wyręczyć umie;
Z nim tylko jednym, stary poczciwina,
Jest per „Du“ w całym tym niebieskim tłumie.

Rezerwekomando prowadzi Duch święty,
Z asenterunkiem, ze stawką się biedzi;
On jest z nich wszystkich najwięcej zajęty
I w innej stronie niebiosów on siedzi.

Najwyższe po nich idą Serafiny,
Oni są w służbie pułkownika Pana
W randze Majorów, tęgie mają miny,
To rzecz wiadoma i aż nadto znana.

Archaniołowie stoją w niższym rzędzie,
Komenderują oni kompanjami
A więc to jasna i łatwa rzecz będzie
Sposobem ziemskim są kapitanami.

Te w niebie młodsze nieco archanioły
Dzielne, choć z niższej niebieskiej już sfery,
Które niedawno pokończyły szkoły,
To subalterne będą oficery.

Anieli służbę mają żmudną srodze,
Każdy z nich pomaga kapitanowi,
Oni tak zwani kompanijni wodze,
Po prostu mówiąc. feldfeble służbowi.

Młodsi z nich mają w swojej pieczy cugi
To Zugsführery, młodsi od Führerów
Są kapralami, i z tych poczet długi
Kończy niebieski ród podoficerów.

Piotr święty wszelkie ma w swych rękach księgi,
A więc od tamtych wyższy jest o szczebel,
I jest konieczny, bo on jeden tęgi
Manipulations- i Rechnungs-Feldfebel.

I chociaż gwałtem byli w niebo wzięci,
I do wojskowej wpakowani sfery,
(Niechaj nikogo fakt ten nie zniechęci)
Pomimo tego są Freiwiligiery.

Święci, cóż Święci? Trzeba mówić z cicha
To Freitry Panie, maleńka ich gaża,
Trza mówić cicho, bo to bieda licha,
Wszak nawet twierdzą: Freiter to nie szarża.

Ludzie co w niebie są, chociaż nie święci,
To murza! których każdy tłucze — wali.
Oni na samym dole przyciśnięci,
Jak tu na ziemi, tak i w niebie mali.

Wreszcie ten anioł, który nas zawoła
Na ostatniego sądu noc wieczystą,
Który po niebie obchodzi do koła
Jest, czy zgadniecie? Regimentshornistą

Oto są wszystkie niebieskie istoty,
A teraz pragnę jeszcze wytłomaczyć
Co deszcz, śnieg, tęcza i grady i grzmoty —
Co błyskawice, co piorun ma znaczyć.

---

## Z SFER TEATRALNYCH.

(Ciąg dalszy).

**„Teatr polski w Petersburgu“**, taka wiadomość rozeszła się po kraju jeszcze przed rokiem i różne z tego powodu tworzyły się w pogadankach kombinacje — wkraczające nieraz aż w granice głębszej polityki. Tymczasem był to tylko ochłap ze stołu wszechwładnego wówczas Ignatiewa rzucony wprost do gęby szlachcica wołyńskiego — do gęby powalanej pomyjami moskiewskich nieczystości.

Niejaki Wesołowski (czytaj Wiesołowskoj) bankrut trzymający się klamki Ignatiewa w charakterze faktora ułatwiającego mu różne interesa, napisał z jego rozporządzenia broszurę nikczemną pod tytułem: „Prymirenie Russkich z Polakami. Istoriczeskaja broszura sastawlena po powodu stoletniej gadowszczyny Pierwawo Rozdielenia Polszczaju. — Napisana F. A. Wiesołowskim“. Broszura owa piejąca hymny pochwalne i Katarynie i jej następcom, wypowiadająca wszelkiego rodzaju nikczemności na polaków, nazywająca rozbójnikami i złodziejami tych wszystkich od Kościuszki począwszy, którzy w okresie stoletniej niewoli, walczyli w jakibądź sposób z caratem — nakłaniająca bezczelnie naród polski do stopienia się na wieki wieków w kotle panslawizmu moskiewskiego — przyniosła autorowi w nagrodę spełnionej podłości: konsens na otwarcie stałego polskiego teatru w Petersburgu.

Dziennikarscy gęgacze nazwali istnienie takiego teatru: „misją patrjotyczną“ a pan pamieszczyk Wiesołowskoj nawędrowawszy się do syta po różnych blagierskich odezwach i wszelkiego rodzaju kłamaniach, zszedł się w ostatecznosci ze znanym entreprenerem prowijonalnych teatrów p. Tekslem i nałowiwszy kilka sił znakomitych ze wszystkich scen polskich, ofiarowaniem grubych pensij — rozpoczęli właśnie przedstawienia w owym misyjno patryotycznym teatrze. Nie wiele nas obchodzi powodzenie owych misyonarzy, ale czujemy się w prawie i w obowiązku zaprotestować przeciwko tej nazwie, którą sobie półgębkiem panowie entreprenerowie przyswajają.

**Gdyby grać po polsku pozwolono** w Kamieńcu podolskim. Żytomierzu, Kijowie i Wilnie rozumiałbym tę misję patrjotyczną i to wtenczas tylko, gdyby ster teatru ujęli w ręce ludzie, uważający scenę za świątynię. za szkołę wielkiej donіosłości pod względem narodowym — jaką ona w rzeczywistości być może i być powinna wszędzie, gdzie tylko istnieje teatr polski, na ziemi polskiej.

Pojmuję także znaczenie takiej sceny i rację jej bytu po za granicami Polski — wszędzie gdzie tylko znajdują się gromadki naszych braci choćby to w Syberji lub Ameryce było, ale w Petersburgu nigdy. Teatr polski będzie tam tylko spekulacją prywatną — mogącą w razie pewnych usposobień dyrekcji z uszczerbkiem godności narodowej wyzyskiwać inne nie duchowe korzyści, (jak się to często i w kraju praktykuje w razie pewnych usposobień pewnych dyrektorów — gdyż de gustibus non est disputandum) — dlatego protestujemy przeciw odziewaniu się teatru petersburgskiego w szaty „patryotycznej misji.“

Pomiędzy artystami zaangażowanymi przez p. Teksla et com. znajdują się i ludzie porządni, utalentowani, szczerze miłujący scenę ojczystą — i tacy o ktotych mówi przysłowie, że i pan Bóg i djabeł chcieliby zapomnieć o brzydocie ich dusz, a nie mogą, bo jej końca nie widzą.

Tych **pierwszych** choć surowo potępiamy za opuszczenie teatrów krajowych jednak żałujemy, bo kto zna i polaków petersburgskich i rząd moskiewski i nareszcie samych moskali, ten przyznać musi, że długo teatr ten istnieć tam nie może, jeżeli dyrekcja zechce go prowadzić nie tylko w języku ale i w duchu polskim. Żałujemy, bo nie tak to łatwo wracać do domu w przypuszczeniu, że się grzechem popełnionym wyziębiło dawniejszą sympatję, w publiczności. —

O tych **drugich** jesteśmy spokojni — bo oni w razie fatalnym znajdą zaraz kawałek chleba czy to przejściem na scenę swiatai matiuszki Moskwy, czy też w zajęciu innem nie tyle chlubnem co na deskach teatralnych, ale zawsze poniekąd artystycznem!

*(d. c- n)*

## KARTY.

Niech mówią że dzisiaj jest świat wynalasków
Że z każdym dniem nowym pełno odkryć blasków
Ja zawsze bić będę czołem: przed wiekami
Co się uwieczniły do grania kartami
Niech tam mówi co chce każdy z liberałów,
Żeśmy są podobni do tych futerałów,
Co w sobie brudotę, zgniliznę chowają,
Przy zielonym stoliku ojczyznę sprzedają.
My zawsze, my wierni, służym Tempusowi
Przychylni jesteśmy każdemu grafowi,
Byle tylko zechciał jak konserwatysta
Przy każdym śniadanku przegrać setek trzysta.
Bo karty to życie — to przyszłość narodu,
Kto umie grać dobrze, nie dozna zawodu.
One cię nauczą, co jest straż pożarna,
Że miłość Ojczyzny — to blaga jest marna.
A kiedy przypadkiem, zgrasz się do centusia,
Dadzą ci zajęcie w redakcyi Tempusia.
Więc wiwat! niech żyje ten wiek pełen sławy
Co karty wynalazł dla naszej zabawy.

**Staś.**

## Polska zdobycz naukowa.

Wyprawa Rogozińska mająca się udać do Afryki zmieniła plan — i udała się do Hawru, gdzie pół roku już zajmuje się badaniem tej nieznanej dotąd w Europie miejscowości.

Pan Rogoziński za powrotem do Warszawy będzie miał odczyt o dzikich ludach zamieszkujących okolice Hawru.

## NADESŁANE.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża „Świata illustrowanego" wyszedł właśnie zeszyt dwudziesty ósmy i zawiera I. W części literackiej: 1) Wina i odwet, powieść społeczna (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę obrazz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Mieszczka, powiastka (ciąg ealszy); prócz tego objaśnienia do rycin, pocztę redakcyi, nowe ssiążki, rozmaitości, i łamigłówkę. — B) W części obrazkowej: 1) Rycina do powieści „Wina i odwet"; 2) Piękna owocarka; 3) Dogodził mu!; 4) Okolica w Szumawei; 5) Fraszki humorystyczne: Pan Birbantowicz.


**W OCHRONIE ZDROWIA LUDZKIEGO.**

**Wątroba, żołądek, kiszki i nerki**

są jak wiadomo naturalnemi organami czyszczenia ciała. Jeżeli szlachetne te organa funkcyonują regularnie, natedy człowiek jes zdrowym; zaburzenia zaś w nich sprawiają **liczne a częstokroć straszne cierpienia.**

*Zatkanie, rozdęcie, brak apetytu, ból głowy, cierpienia żołądka, kiszek, wątroby i żółci, udzerzenie krwi, zawrót głowy, konjestye, żółtaczka, hemoroidy, gościec i reumatyzm, choroby skórne, cierpienia nerek* i wszelkiego rodzaju bóle powstają ztąd, że materye wymagające wydalenia pozosłają w ciele, niemniej materye trujące zatrzymują się we krwi, a które przez powyżej przytoczone organa, odprowadzone być miały.

**JEDYNYM LEKARSTWEM,**

które równocześnie działa na funkcye tych organów i ich normalną czynność jak najszybciej przywraca, a więc *leczy przez usunięcie przyczyn cierpienia*, są owe w całym świecie znane i wszędzie obecnie z najlepszym skutkiem używane

pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandt'a

*one jedynie pomagają, a sta tysięcy zawdzięczają ich używaniu przywrócenie swego zdrowia.* Dlaczego więc znosić bóle i apatycznie dozwalać na rozpostarcie się wszelkich plag, które wprost prowadzą do najgroźniejszych chorób sprawiających nam nędzny i smutny żywot, jeżeli sobie samemu w sposób tak racionalny, tani i wygodny pomódz i gorszym następstwom zapobiedz można?

Niechajże więc nikt z dotchniętych jednem z powyższych cierpień nie zaniedba zawczasu wziąść się do pigułek szwajcarskich Bicharda Brandt'a, które w każdym razie pomagają, co też zrobiona próba *niezwłocznie* potwierdzi.

*Trzeba także i na to uważać, aby dostać prawdziwych pigułek szwajcarskich Ryszarda Branndt'a, gdyż tylko te pomagają.* Te pakowane są w blaszanych pudełeczkach i są zaopatrzone w etykiety mieszczące na sobie biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu i podpis **Richardt Brandt.**

Pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandt'a sprzedają się po 70 centów jedno pudełeczko, które na 5 tygodni wystarcza, koszta więc kuracyi wynoszą: 1 do 3 cent. dziennie – dostać ich można wraz z opisem użycia i wielką liczbę świadectw lekarskich, w każdej prawie aptece.

*W Krakowie* w aptece pod Barankiem W. Redyka; *w Czerniowcach* u apt. J. Golichowskiego; *w Żywcu* u apt. Blumenthala; *w Sokołowie* u apt. Danczaka; *w Nisku* u apt. Macudzińskiego.

# BAZAR MEBLOWY

**w Krakowie, Hotel Saski ul. ś. Jana**

poleca względom P. T. Publiczności

**WIELKI WYBÓR MEBLI.**

# „REFORMA"

## czasopismo polityczne, codzienne

poświęcone wszystkim żywotnym sprawom krajowym i zagranicznym.

**Warunki prenumeraty:**

**W miejscu:** rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **2** złr. w. a.

**Na prowincyi z przesyłką pocztową:** rocznie **24** złr. półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. w. a.

**W państwie niemieckiém:** rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **3** złr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje **10** ct., z przesyłką pocztową **12** ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracya **„Reformy"** przy ulicy św. Jana, dom Chwalibogowskich na dole.

**„Reforma"** wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6 z datą dnia następnego. — Listy do redakcyi adresować należy, **Redakcja „Reformy" — Kraków — dom Chwalibogowskich — Ul. Śgo Jana.**

# I. B. PRÜWER

## DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY,

**w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36**

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

**G. Grünwald, malarz** *przy u. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadraową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

# WIELE PIENIĘDZY

oszczędzą sobie

gospodynie, hotele, kawiarnie etc.

jeżeli kawę

sprowadzać będą wprost odemnie w $9^1/_2$ funt. netto workach pocztowych, po cenach hurtownych, *franco.*

| | zł. c. | | |
|---|---|---|---|
| Czysta Santos . . . . | 4·23 | Przednia Santos perłowa | 5·50 |
| Afrykańska Mokka . . | 4 58 | Najlepsza Jawa . . . . | 6·43 |
| Prima Guatemala . . | 5·33 | Prawdziwa arab. Mokka. | 7·18 |
| Najprzed. Ceylon plat. . | 5·68 | Najprz. Herbata Pecco funt | 4·40 |
| Najlepsza Maracaibo . . | 5·33 | Przednia Herbata Pecco. | 3·48 |
| | | Najp. Herb. fam. Grussthee | 2·20 |

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu przypadającej należytości. Poręczam wyraźnie czystość zupełną każdego gatunku, jakoteż dobroć wagi

**Joh'n N. RIECK**

Caffee en gros, **Altona.**

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* wloskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

# A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

**Magazyn założony w roku 1801.**

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

**Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.**

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

**Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.**

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

**Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,**

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

# H. HERZ

główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

# „Drukarz w okamgnieniu"

(C. k. austr. Przywil. Pat N. 14120; Srebrny medal nagrody i dyplom)

jest to **jedyny patentowy** aparat do kopiowania zapomocą farby drukarskiej. Tenże drukarz w drodze suchej bez prasy. nieogranic oną prawie liczbę odbitek, równie wyrażistych, czarnych (także różnokolorowych) i nie płowiejących, które też i pojedyńczo doznają ulg pocztowych, właściwych drukom i to w całym światowym związku pocztowym.

„Drukarz w okamgnieniu" pozostawia daleko w tyle wszelkie dotych czasowe aparaty do kopiowania: jak Hekto-, Auto- i Polygrafy etc. równa się pod względem produkcyjności prasie autograficznej, przewyższa ją zaś prostotą i taniością.

Aparaty o 2 płaszczyznach drukarskich: Nr. 1. 25/32 cm. = M. 15 — Nr. 2. 28/40 cm. = M. 20. — Nr. 3. 40/50 cm. = M. 30. Prospekty, Świadectwa, oceny dziennikarskie i oryginalne odbitki — na żądanie gratis i opłatnie

Zittau in Sachsen. **Steuer & Dammann.**

**NB.** Patenty na Anglią, Francyą etc. są do sprzedania.

# Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

**w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.**

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie uskutecznia.

# MORSZYN

**Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe**

poleca swoje cenne

**przetwory lecznicze do picia i kąpieli**

i przyjmuje zamówienia na takowe.

**Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego"** w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

**Sól gorzka** rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

*Lwów d. 17 Listopada 1881.*

***Prof. Dr. Adam Czyżewicz***
*c. k. radca zdrowia.*

**Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny"**, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

**Ług borowinowo-solankowy**, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u. p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuczanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

# Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

# W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

**podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.**

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

**złocenia, bronzowania,**

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

**Zygmunt WASILKOWSKI**

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

**chodniki,**

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci

w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

**LIMMEROWSKIM**

**lub WŁOSKIM.**

**Kraków, Kleparz 83,**

dom Koziarskiego.



# J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

**PŁASZCZÓW DAMSKICH**

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

*Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.*



NAJLEPSZA

WODA

# KOLOŃSKA

**jest Nr. 4711.**

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

**FRANZ MARINA FARINA**

*w Kolonii Nr. 4511.*

## OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że

**z nowym kursem**

to jest od dnia **1 Września 1882 r.** przyjmuję

Panienki do szkół publicznych uczęszczające

*pod moją opiekę*

nad wychowaniem których pracować będę jak nad własnem dzieckiem. — Cena bardzo umiarkowana.

JÓZEFA ŁUSAKOWSKA, Ulica Poselska Nr. 19.

**Rewolucya w sztuce golenia się.**

**W 3 MINUTACH** można się samemu ogolić lepiej jakby to mógł najzręczniejszy golarz wykonać.

**BRZYTWA „DJAMENT“**

uprzywilejowana przez Rząd francuski.

Piękny i przecudny ten aparat (**najdoskonalszy** w tym rodzaju), każdemu nawet nie mającem wprawy, ogolić się szybko i dobrze bez obawy okaleczenia się, chociażby był ciemnym lub gdyby mu się ręce trzęsły. — Nie możebnem jest w anonsie dać zupełne wyjaśnienie co do nadzwyczajnych korzyści tego cudownego wynalazku.

**Nie brać uaszych aparatów za inne podobne, które się sprzedają tanio, nie mają jednak żadnych zalet brzytwy „Djament“.**

*Przesyłka* **franco** *za nadesłaniem przekazem pocztowym 6 franków i 50 centymów pod adresem* **M. Guillot** *176 rue du Temple, Paris.*

**(Rabat przy zakupnie en gros.)**

Uprasza się o wymienienie dziennika, w którym wyczytano ten auons.

## 500 Marek.

Nader ważny wynalazek zrobił chemik Legrand.

Jestto tynktura na odgniotki, która usuwa w 3 dniach każdy odgniotek z korzeniem bez najmniejszego bólu — za co ręczy wynalazca tak dalece, że obowiązuje się wypłacić **500 marek** temu, ktoby po użyciu tej tynktury jeszcze miał odgniotki. Z całą szłusznością można twierdzić, że to jest jedyny środek, który ma niezawodny skutek.

Cena za flakonik wraz z pendzelkiem i opisem użycia 1 złr. wa. przesyłka franko.

Tylko za zaliczką.

Dostać można u wynalazcy: Chemiker **Legrand**, Cöln a/Rh., Eigelstein Nr. 61.

Nowość! Najdelikatniejszy

**Puder łabędzi**

uznany za najprzedniejszy ze wszystkich pudrów toaletowych, niespostrzeżenie trzymający się, robi skórę młodocianą, delikatną i różową. Poświadczenia od pierwszorzędnych artystek scen całego kontynentu. Prawdziwy tylko na składzie w handlach parfimeryj:

**M. Döning i Józ. Rudnicki** w Krakowie.

# OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

**Konr. Voss.**



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.